Dzisiejszy numer zawiera 8 stron *Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy*

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w ekspod. miesięcznie 1,50 zł z odniesieniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, ustaniu pracy, przerwaniu komunikacji, abonenci nie mają prawa żądać pozaterminowego dostarczenia gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Środa Radzyna
Czwartek Kleofasa
Piątek Cyprjana i Justyny

Dziś	wschód słońca	5,50	zachód	5,58
Jutro	„ „	5,48	„	5,56
Pojut.	„ „	5,47	„	5,53

Nr. 112 | Wąbrzeźno, czwartek 25 września 1930 r. | Rok X

Rozmyślania przedwyborcze.

Ostatnie rozwiązanie ciał ustawodawczych całe społeczeństwo przyjęło z prawdziwem uczuciem ulgi, boć długotrwały spór pomiędzy ostatnim Sejmem, a rządem okropnie męczył nerwy całego narodu — stan taki nie mógł być przeciągany dłużej. —

Przypomnijmy sobie, jakto po ostatnich w 1928 roku społeczeństwo ożywione było nadzieją, że nareszcie wysoce nieprzyjemne, a bardzo szkodliwe dla kraju tarcia między rządem a Sejmem skończyły się, a nastąpi pożądany okres owocnej pracy nad naprawą Konstytucji, co da gwarancję i na przyszłość pomyślnego biegu państwowo - twórczej pracy.

Niestety, już na pierwszem posiedzeniu błogie te nadzieje zostały rozwiane. Opozycyjna większość weszła w konflikt z Marszałkiem Piłsudskim na tle wyboru marszałka Sejmu. Był to pozornie szczegół, że Sejm nie przekroczył żadnego ze swych uprawnień, ale w rzeczywistości była to nowa zapowiedź tego, co widzieliśmy w dalszej egzystencji Sejmu.

W lipcu 1928 r., a więc w 3 miesiące po zebraniu Sejmu, ustąpił Marszałek Piłsudski z prezesury gabinetu, a ster rządu objął prof. Bartel, znany z ugodowych tendencyj wobec Sejmu. Owa opozycyjna większość wprawdzie uchwaliła mocno okrojony budżet, ale dalsze rządy prof. Bartlowi uniemożliwiła przez pociągnięcie przed Trybunał Stanu ministra Czechowicza.

W dniu 31 października 1929 roku mamy incydent z oficerami w przedsionku gmachu sejmowego.

Zapowiedziana na ten dzień sesja nie odbyła się, aż dopiero w grudniu. W dwa dni po otwarciu tej sesji ,większość obala rząd p. Świtalskiego. W czasie przesilenia Prezydent przyjmuje na Zamku przedstawicieli stronnictw opozycyjnych. Ci dają Głowie Państwa przyrzeczenia, że w razie zamianowania rządu, któryby chciał współpracy z Sejmem, to współpracy tej nie odmówią i zajmą się szczerze naprawą ustroju.

Do steru rządu znów powrócił prof. Bartel, który — jak zaznaczyłem — był najwybitniejszym przedstawicielem kierunku ugodowego. I znów przez pierwszych parę dni zdawało się, że stosunki między Sejmem a rządem uległy zmianie na dobre, lecz stan normalny trwał krótko, bo demonstracyjne skreślenie funduszu dyspozycyjnego i propagandowego, a potem żądanie od premjera głowy ministra pracy i op. społ. p. Prystora, który odsadził socjalistów od żłobu Kas Chorych, było to znów najwyraźniejszą zapowiedzią nowych tarć.

Obalenie przez opozycję w marcu 1930 roku rządu prof. Bartla było najwymowniejszym dowodem, że SEJM NE CHCE WSPÓŁPRACY Z RZĄDEM.

Rozpoczął się okres dramatycznego napięcia, trwający aż do chwili rozwiązania Sejmu i Senatu. W orędziu,. rozwiązującem ciała ustawodawcze, p. Prezydent wyraźnie mówi, że najważniejszą sprawą, bez której nie może być ładu w Rzeczypospolitej, jest zmiana Konstytucji.

A teraz zastanówmy się pokrótce nad ową większością opozycyjną: Najważniejszym czynnikiem parlamentarnym jest wytworzenie zdeklarowanej, trwałej większości, składającej się ze stronnictw, mogących uzgodnić swe interesy na wspólnej płaszczyźnie pracy społecznej. Takiej większości nie mieliśmy w żadnym z naszych Sejmów, dlatego praca parlamentarna nie miała charakteru ciągłości, a raczej była dorywczą — z dziś do jutra.

Sejm ostatni wyłonił z siebie jakąś parodję większości parlamentarnej, bo zlepioną z partji politycznych, które jak wiemy nie były w stanie stworzyć swego rządu, bo nie do pomyślenia jest zejście się ich interesów na jakiejś wspólnej platformie politycznej.

Zlepek ten nie był trwały, i nie było nic łatwiejszego jak rozkruszyć go — wystarczyło tylko powierzyć tekę ministra Wyznań Religijnych i Ośw. Publ. p. Niedziałkowskiemu, lub Reform Rolnych p. Woźnickiemu.

Klajstrem łączącym te partje w większość sejmową była jedynie pieczołowicie przez leadorów przechowywana w zanadrzu uraza do Marszałka Piłsudskiego od maja 1926 r. I tak: stronnictwa prawicowo-ludowcowe nie mogą darować Marszałkowi sromotnego odpędzenia ich od władzy, w której zamierzali na dłuższy okres stworzyć sobie obfite żerowisko, lewicowe zaś stronnictwa nie mogą zapomnąć Marszałkowi tego bolesnego dla nich zawodu, jaki ich spotkał po wypadkach majowych. Ci bowiem liczyli, że przewrót majowy, w którym bądź co bądź, brali czynny udział po stronie Marszałka Piłsudskiego otworzy im drogę do wszechwładzy.

Społeczeństwo dawno już poznało niecne cele i brudne machinacje tej większości, aż nadto dokładnie zdaje sobie sprawę, że tu nie chodzi o dobro kraju i narodu, a jedynie o porachunki osobiste prowodyrów partyjnych, którzy, niestety, przy obecnie obowiązującej ordynacji wyborczej jakby zawodowo wchodzą do ciał ustawodawczych. Otóż aby uzdrowić nasze życie parlamentarne tak, by współpraca Sejmu z rządem była możliwą, trzeba do Sejmu przyszłego posłać ludzi nowych. Bowiem Sejm o dotychczasowym składzie bezwzględnie postawi nas w obliczu nowych popłoków wewnętrznych, czego ze wszechmiar unikać winniśmy.

Skoro Głowa Państwa zapewnia nas, że przy dotychczasowym stanie rzeczy nie może być mowy, by ład i porządek zapanował w Rzeczypospolitej, to społeczeństwu nie wolno lekceważyć tego upomnienia!

Tylko ład i tężyzna wewnętrzna może zabezpieczyć naród od przykrych niespodzianek z zewnątrz! Nic nam nie pomogą szumne pochody, protesty i inne kiwania palcem w bucie, jeżeli rozmyślnie, duchowo i fizycznie osłabiać się będziemy.

(m k)

—o—

Pekin w ręku rządu nankińskiego.

Wojna domowa w Chinach u kresu.

Pekin, 24. 9. Plan generała Czang-Cu-ljanga, przyjścia z pomocą rządowi nankińskiemu, odniósł zupełny sukces. Rząd północnej koalicji generałów opuścił Pekin. W mieście panuje zupełny spokój. Wszyscy obywatele cudzoziemscy znajdują się w bezpieczeństwie. Miasto Tientsin zostało obsadzone załogą 4.000 ludzi.

Do ruchu pokojowego przyłączyli się generałowie Szantungu, wobec czego w kołach miarodajnych żywią nadzieję, że wojna domowa w Chinach definitywnie się skończy. Istnieją pogłoski, że przywódca koalicji północnej gen. Feng-Cu-Ljang uda się zagranicę.

×

Jak na Warmji „robiono wybory"

Krwawe prześladowanie Polaków w Niemczech.

Królewiec, 24. 9. Podczas ostatnich wyborów do Reichstagu głosy polskie we wszystkich okręgach z wyjątkiem Warmji wykazały wzrost w porównaniu z poprzedniemi wyborami. Obecnie wyszło na jaw, iż najważniejszą przyczyną spadku głosów polskich na Warmji był niebywały teror bojówek niemieckich w stosunku do ludności polskiej, a zwłaszcza do działaczy wiejskich. W Nowym Kaletme napadła bojówka Hackenkreuzlerów na szkołę polską w przeddzień wyborów. W nocy rozbito szyby w szkole i grożono nauczycielowi śmiercią. Podczas zabawy polskiej około 50 bojowców uzbrojonych w grube pałki wtargnęło do lokalu. Napastnicy wszczęli awanturę napadając na bezbronne kobiety i grozili zamordowaniem Polaków, kiedy będą głosowali na listy polskie. W jednej z okolicznych wsi bojówka niemiecka napadła na ulicy znanego działacza wiejskiego p. Białojana. Dom p. Białojana obrzucono w nocy kamieniami i wybito szyby. Odłamkami szkła zostały ranne śpiące dzieci. Wezwana w obu wypadkach żandarmerja odmówiła interwencji. Podobny system teroru bojówki niemieckie uprawiały również w innych wioskach warmińskich. Bojówki te były finansowane przez olsztyński „Heimat-Dienst", który obecnie w pismach hakatystycznych podkreśla z zadowoleniem, iż w całych Niemczech liczba głosów polskich wzrosła, a jedynie na Warmji uległa zmniejszeniu.

×

Pogłoska o zamordowaniu Brianda

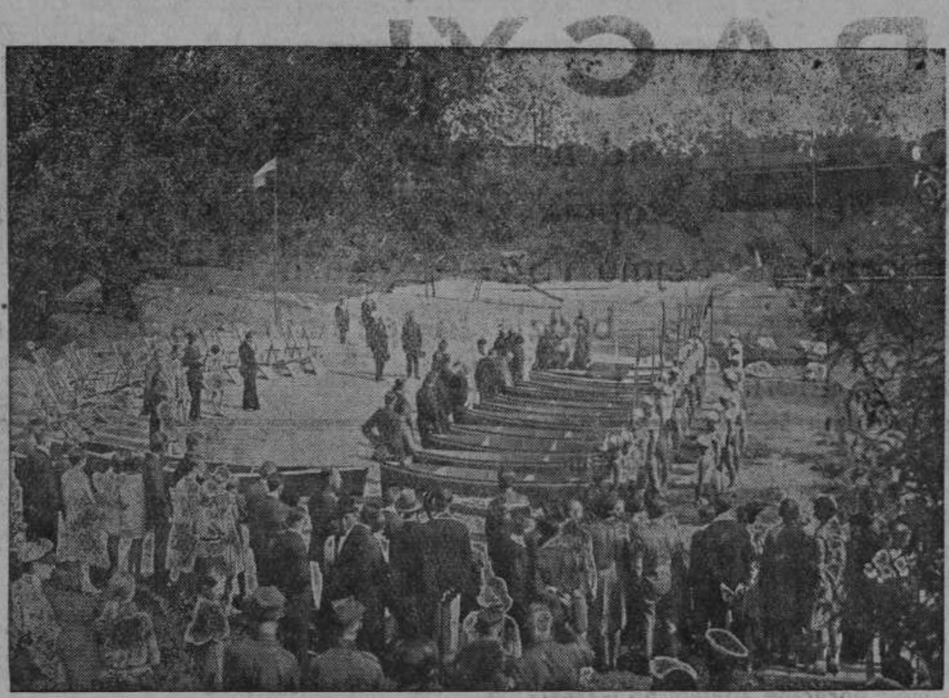
wznieciła panikę wojenną w miasteczku Troyes pod Paryżem.

Paryż, 24. 9. „L'Avenir" donosi o niezwykłych wydarzeniach, które rozegrały się dzisiaj w miasteczku Troyes oddalonem o 200 klm. na południowy zachód od Paryża. W miasteczku rozeszła się dzisiaj alarmująca pogłoska, iż Briand został zamordowany w Genewie. Sprawcą zamachu według jednych pogłosek, był faszysta włoski, według innych — Hitlerowiec. Ludność ogarnęło podniecenie. Wskutek zbiegu okoliczności w tym czasie przez miasto przechodził większy oddział wojska powracającego z obozu letniego w Sisones. Wywnioskowano z tego, że ogłoszono mobilizację i że wybuchła wojna. Podniecenie zamieniło się w panikę. Widziano jak kobiety rzucały się na szyję swych mężów i synów i uderzono w dzwony kościelne a pierwsi rezerwiści pomaszerowali na dworzec kolejowy.

×

ROZWÓJ AERONAUTYKI W CZECHOSŁOWACJI.

W ciągu ostatniego roku na terenie Czechosłowacji samoloty pasażerskie zrobiły ogółem 1 629,570 km. Liczba lotów, które odbyły się bez jakichkolwiek wypadków, wynosi 2717 w jednym kierunku i 2 794 z powrotem. Liczba lotów przerwanych wynosi 34 w jedną stronę, a z powrotem 30. Największą frenkwencją cieszą się linje Praga — Strassburg i Praga — Wiedeń. Najmniej uczęszczanemi linjami są Praga — Marjenbad i Praga — Monachjum. Wewnętrzne linje samolotowe czechosłowackie mają 530 901 km., na których odbyto w ciągu roku 1715 lotów w jedną stronę i 1686 z powrotem z czego lotów niedokończonych było tylko 14.



Fot. „Sanitas“, Toruń

Pływalnia w Toruniu.

W dniu 3. 8. odbyło się w Toruniu uroczyste otwarcie pływalni, dostępnej dla wszystkich. Przy tej sposobności poświęcono i spuszczono na wodę 12 kajaków. Na obrazku widzimy chwilę poświęcenia kajaków.

Wiadomości z Polski i ze świata.

ROZWIĄZANIE SEJMU ŚLĄSKIEGO?

Katowice, 24. 9. Na posiedzeniu komisji budżetowej sejmu śląskiego rozpatrywano budżet szkół zawodowych (11 milj. złotych). W punkcie subwencyj skreślono zasiłki na szkołę Macierzy w Bielsku i 10.000 zł. dla sanacyjn. Tow. Polek. Uchwalono likwidację konserwatorjum muzycznego. Surowej krytyce poddano muzeum śląskie, na które wydano 300.000 złotych.

—o—

Prasa niemiecka w Opolu i Bytomiu podaje sensacyjne wiadomości o mającem nastąpić rozwiązaniu sejmu śląskiego i aresztowaniu posłów.

KASZTAN ZAKWITŁ W DĄBROWIE.

Niezwykłe zjawisko zaobserwowano w Dąbrowie.

Oto w tych dniach obsypał się kwieciem kasztan, rosnący na ulicy Szopena.

Niespotykane to zjawisko w połowie września wywołało zrozumiałe zainteresowanie i na ulicy gromadzi się tłumnie ludność, komentując je w różny sposób. Między innemi ludność uważa to za zapowiedź wczesnej i srogiej zimy.

×

U PROGU NOWEJ POTĘGI ŚWIATA.

Profesor Artur Eddington na konferencji energetycznej w Berlinie wygłosił referat pod tytułem „Energja Podatomowa“. Profesor Artur Eddington, znakomity fizyk i astronom angielski, powiada w swoim odczycie, że wyżej wymieniona energja istnieje we wszystkiem, co widzimy i z czem się stykamy. Nie doszliśmy jednak jeszcze do tego, by umieć ją wyzwolić. Dzięki Einsteinowi można już dziś określić ilość energji, zawartej w materji zwanej energją podatomową. Ciepło i światło słońca i gwiazd mają w niej swoje źródło. Profesor Eddington przepowiada, że nadejdzie czas, kiedy w czarce pojemności 30 cm sześciennych mieścić się będzie paliwo, potrzebne do wyprodukowania siły napędowej największej dzisiejszej stacji, wytwarzającej energję mechaniczną“.

Podatomowa energja ,powiada prof. Eddington, wyzwala się przy zamianie najprostszej materji, jaką jest wodór, na związki bardziej złożone. Proces ten odbywa się prawdopodobnie w temperaturze stałej 40.000.000 stopni, Eddington nie wątpi, że z czasem uda się ją powiększyć czterokrotnie. Gdy to nastąpi energja podatomowa będzie na rozkazy ludzkości, która w przyszłości będzie mogła regenerować słońce i gwiazdy. Życie więc świata przedłuży się wtedy o miljony lat.

×

CZY SCYTOWIE ZAMIESZKIWALI SYBERJĘ?

Do niedawna istniało twierdzenie, poparte zdaniem najwybitniejszych uczonych, — że plemiona Scytów zamieszkiwały w 4 i 6 wieku północnowschodnie granice ówczesnego świata cywilizacji, co odpowiada dzisiejszej południowej Rosji. Ostatnio jednak prof. uniwesytetu leningradzkiego J. S. Rudenko ogłasza w tej kwestji całkiem rewelacyjne przypuszczenia. Odnalazł on mianowicie na północnym wschodzie Syberji grób księcia Scytów. Grób ten jest zbudowany z olbrzymich pni drzewnych i składa się z dwóch części. W jednej znajdują się zwłoki księcia, w drugiej zwłoki ulubionych jego zwierząt (jak to ówcześnie było w zwyczaju.)

Przy bliższem badaniu stwierdzono, że część, w której znajdowały się zwłoki księcia, została okradzioną. Pozostała tam tylko trumna i dywany, któremi obite były ściany. Złodzieje chcieli — zdaje się wtargnąć i do drugiej części grobowca, ale przybory ich nie były stosowne do silnej kamiennej zapory, zamykającej wejście. Tak sobie tłomaczą przynajmniej nienaruszony stan grobowca zwierząt, w którym znaleziono dziesięć zwłok końskich doskonale zakonserwowanych, ubranych w niezwykle kosztowne uprzęże, ozdobione rzeźbionemi figurkami z drzewa i złota, przedstawiającemi ludzi, reny, dzikie zwierzęta i ptaki. Konie mają też maski filcowe nabijane złotemi rzeźbami głów koźlich.

Profesar Rudenko przypuszcza, obserwując te pozostałości, że wyparcie renów jako zwierząt pociągowych przez konie nastąpiło u Scytów, niedawno przed wybudowaniem grobu.

Wszystkie szczątki, znajdujące się w grobowcu zostały ostatnio przewiezione do Leningradu, gdzie mają być poddane badaniu zoologów i biologów, którzy na podstawie wyniku badań, będą mogli stwierdzić, czy przypuszczenia prof. Rudenki są słuszne, czy też grób ten na Syberji znalazł się tylko przypadkowo.

Tajemnica znalezionego okrętu.

Dnia 4 grudnia 1882 r. szkuter angielski „Della Gracia“ znalazł w pobliżu Gibraltaru wśród niezmierzonych przestrzeni Oceanu Atlantyckiego amerykański bryg „Marja Celesta“, porzucony przez załogę. Na brygu jednak wszystko znajdowało się w zupełnym porządku: żagle zwisały na masztach, wszystkie łódki były na miejscu, w kajucie kapitańskiej stało niedokończone śniadanie, na fortepianie widniała otwarta książka z nutami i t. p. Nigdzie ani śladu walki, czy katastrofy.

Wszystko przemawiało za tem, że załoga w panice porzuciła statek, nie zabierając ze sobą ani jednego przedmiotu, żadnej rzeczy. Ale jak porzuciła — gdy wszystkie łodzie pozostały przy brygu? I drugie pytanie — „czemu porzuciła? Nic nie wskazywało na to, aby „Marja Celesta“ przeszła burzę, pożar? — ani śladu; bunt? — gdzie zabici, ranni, ślady krwi i walki?

W ciągu 50 lat tajemnica nie przestała zajmować najtęższe umysły. Marynarze, literaci, detektywi z całego niemal świata naprózno starali się wymyśleć choć trochę prawdopodobne rozwiązanie tej zagadki. Stawiano hipotezy, że na statku był marynarz — warjat, który po kolei wyrzucił wszystkich za burtę do morza, poczem sam popełnił samobójstwo, że załoga padła ofiarą korsarzy, wspominano o jakimś tajemniczym ładunku. Żadnego jednak z tych wyjaśnień nic nie wyjaśniało i ta jemnica brygu pozostała tajemnicą.

Zwrócono się nawet do spirytystów, okultystów i tp., lecz i ci nie umieli wyjaśnić losów kilkunastu marynarzy, dwóch oficerów i kapitana statku

Conan Doyle w jednej ze swych książek powiedział, że jeżeli opowiedziana historja nie daje się w żaden sposób wyjaśnić, to... opowiadający kłamie. Niestety zapomniano o tej mądrej maksymie przy badaniu sprawy amerykańskiego brygu.

Wszystkie rozwiązania szły po linji, zeznania złożone przez załogę „Della Gracia“ są zupełnie prawdziwe i ścisłe. W rzeczywistości okazało się jednak zupełnie inaczej.

Niedawno do redakcji jednego z wielkich pism amerykańskich zgłosił się pewien stary marynarz nazwiskiem Pemberton, który oświadczył, że pełnił funkcję kuchcika na statku „Marja Celesta“ przed 50 laty i opowiedział następującą historję.

„Marja Celesta“ i „Delle Gracia“ sąsiadowały przez długie lata w porcie nowojorskim. W czasie owej pamiętnej podróży pierwszy udał się bryg amerykański, a ponieważ brakowało mu parę osób do kompletu załogi, „Marja Celesta“ zwerbowała trzech marynarzy od swego sąsiada (który opuszczał port dopiero po 5—6 dniach.)

W drodze zmarł kapitan brygu, a w krótce potem wybuchł bunt marynarzy, przyczem zamordowano dwóch oficerów i zginęło dwóch buntowników. W obawie odpowiedzialności czterech marynarzy i kuchcik zdezertowali na Wyspach Azorskich.

W ten sposób na statku pozostała tylko trzech marynarzy, „wypożyczonych z „Delle Gracia“. — Przy spotkaniu ze swym macierzystym statkiem, marynarze, chcąc uniknąć nieprzyjemnego i niebezpiecznego śledztwa, a korzystając z tego, że nazwiska ich nie figurowały jeszcze w spisach „Della Gracia“, porzucili statek „Marję Celestę“ i wrócili na swój stary statek.

Kapitan „Della Gracia“ zgodził się chętnie na ten pomysł, wiedząc, że otrzyma dużą premję za znalezienie niby — porzuconego bryga i w tem też sensie złożył zeznania.

Jednym ze zbiegłych marynarzy był właśnie ów kuchcik Pemberton i w ten sposób dopiero po 50 latach tajemnica została wyjaśniona.

×

Na wyspach sołowieckich.

(KAP.) Od czasu do czasu dochodzą wieści z tego piekła, jakiem są dla nieszczęśliwych zesłańców wyspy sołowieckie. Zdarza się to wówczas, gdy się komuś uda zbiec z tego strasznego więzienia. —

Ostatnio przybył stamtąd do Finlandji pewien student medycyny, którego opis o stosunkach, panujących na „Sołówkach“ zamieszcza berlińskie pismo emigracji rosyjskiej „Rul“. Podajemy niżej kilka urywków tego opisu.

Więźniowie są przez czekistów w nieludzki sposób katowani. O winie i rodzaju kary decyduje sam dozorca czekista. Przed niezwykle ciężką pracą więźniowie z rozpaczy uciekają się niekiedy do zadawania sobie ciężkich kalectw, by stać się niezdolnymi do pracy. Jeden z takich nieszczęśliwych obciął sobie u jednej ręki wszystkie palce, został następnie przywiązany do drzewa i w nieludzki sposób skatowany, a następnie zmuszony do wykonywania swej pracy jedną ręką.

Więźniowie żyją pod ustawiczną grozą śmierci. Wysyłanie do „gubernji Mohylowskiej“, co znaczy rozstrzelanie, jest na porządku dziennym; wyprowadzają kogoś w głąb lasu i ten już więcej nie wraca. Jedną z kar jest rozbieranie się do naga i uwiązywanie do drzewa, w lecie więzień taki przechodzi tortury, nie dające się opisać, mianowicie obsiada go tysiące much i komarów. Nieszczęśliwy początkowo wyje z bólu, a potem omdlewa; wówczas wrzuca się go do zimnego lochu, gdzie pozostaje tak długo, aż oświadczy „gotowość“ podjęcia pracy z powrotem. Zabijanie kijem na śmierć lub tak ciężkie pobicie, że więzień następnie umiera, zdarza się również.

Opisujący cytuje czekistę Kandybina, który jest znany z katowania i własnoręcznego rozstrzeliwania więźniów. W oczach opisującego pobił on pewnego więźnia tak, że po 4-miesięcznych mękach zmarł.

Położenie kobiet jest okropne: mężatki są całkiem oddzielone od mężów i znajdują się zupełnie w mocy czekistów.

Dzięki warunkom hygjenicznym, których nie mógłby sobie wyobrazić kulturalny człowiek, nie widząc tego na własne oczy, na „Sołówkach“ panują stałe różne choroby. Tyfus plamisty dziesiątkuje więźniów w jesieni i w zimie, na wiosnę zaś nastaje szkorbut wobec niezwykle złego odżywiania się więźniów, a ponadto zupełnego braku jarzyn; nawet kartofli nie widzi się tam nigdy.

I pomyśleć, że tak okropne cierpienia znosi tam tylu ludzi, a wśród nich bardzo wielu katolików i nawet księży, zesłanych niewinnie do sowieckiego piekła.

—::::—

25000 ZŁ NA ODBIORNIKI RADJOWE DLA WSI

Rada Nadzorcza Państwowego Banku Rolnego przyznała w roku bieżącym z funduszu na popieranie kultury wsi i spółdzielczości 25.000 zł na akcję przysposobienia rolniczego młodzieży wiejskiej. Sumę tę w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa, Państwowy Bank rolny przeznacza na zakup radjoodbiorników, jako nagród dla kół, wzgl. stowarzyszeń młodzieży, których zespoły wyróżniły się w całokształcie akcji przysposobienia rolniczego, głównie w przeprowadzanych konkursach rolniczych.

To stanowisko Rady Państwowego Banku Rolnego oraz Ministerstwa Rolnictwa świadczy, że czynniki miarodajne przywiązują wielką wagę do roli radja, jaką ono spełniać może w rozwoju kultury ogólnej i rolniczej na wsi.

Aparaty radjowe jako nagrody za pracę zespołu w zakresie przysposobienia rolniczego, przypadną w udziale najlepiej działającym i żywotnym kołom względnie stowarzyszeniom młodzieży, to też twierdzić można, że aparaty te istotnie użyte będą w całej pełni ku pożytkowi licznych rzesz młodzieży wiejskiej zgrupowanej w tych sprawnie działających stowarzyszeniach i kołach.

RODACY!

Widzimy prześladowania i szykany braci naszych za kordonem! Butny Prusak, występując wobec naszych współbraci brutalnie, coraz w większym stopniu występuje agresywnie w stosunku do Pomorza. Dziś, gdy stoimy wobliczu wyborów do Sejmu i Senatu, okaźmy, że interes Państwa stoi ponad partyjnictwem. Twórzmy jedną listę polską—będzie to też najlepszą odpowiedzią na zakusy niemieckie!

Organizacje b. wojskowych na Pomorzu o jednolity front wyborczy jako odpowiedź Treviranusowi.

Zebrani w dniu 17 września 1930 r. w Toruniu na zaproszenie Zarządu Wojewódzkiego Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny na Pomorzu, na wspólnej konferencji przedstawicieli podpisanych organizacyj byłych wojskowych — uchwalają jednogłośnie następującą rezolucję:

1. Wystąpienie ministra Rzeszy Niemieckiej Treviranusa w sprawie granic Polski, piętnujemy jako bezczelną prowokację krzyżacką, na którą jako byli wojskowi mamy tylko jedną odpowiedź „przyjdź i sprobuj wziąć!“
2. Niesłychane wystąpienie ministra Treviranusa nie może być brane jako wystąpienie niepoczytalnej jednostki, gdyż wyniki ostatnich wyborów w Niemczech wykazały, że duch zaborczy tkwi głęboko w narodzie niemieckim, który wszelkiemi siłami dąży do rozpętania nowej pożogi wojennej.
3. Wybory niemieckie dały przygniatającą przewagę stronnictwom, które jako główny swój cel wysuwają hasło zniszczenia Polski.

Jako jedyną najwłaściwszą formę odpowiedzi tak ministrowi Treviranusowi, jak i społeczeństwu niemieckiemu na ich ataki na Polskę — uważamy stworzenie na Pomorzu wspólnego polskiego frontu przy nadchodzących wyborach do Sejmu i Senatu, bez względu na programy poszczególnych stronnictw i indywidualne zapatrywania.

Realizacją tego programu będzie stworzenie na Pomorzu tylko jednej polskiej listy wyborczej, czego jako ci, którzy w dobie walki o niepodległość stanęli na placu boju, — żądamy najkategoryczniej od całego polskiego społeczeństwa na Pomorzu, a szczególnie od wszystkich bez wyjątku przywódców ugrupowań politycznych.

Jednocześnie stwierdzamy, że każdy Polak, który z jakichkolwiek powodów wyłamałby się z solidarności narodowej w tak doniosłej chwili na najbardziej atakowanym terenie — musi uledz potępieniu przez całe zdrowo myślące społeczeństwo polskie i być uznany za zdrajcę sprawy narodowej.

Nie wątpimy, że głos tych, którzy krwią własną płacili za ustalenie dzisiejszych granic Rzeczypospolitej Polskiej, — tych, którzy będąc dalecy od partyjnych manifestacyj — po żołniersku żądają jedności społeczeństwa w takiej chwili — spotka się z ogólnem poparciem.

Podpisy:

Zarząd Woj. Pom. Federacji Polsk. Zw. Obrońców Ojczyzny
Chełmicki, prezes; Tycner, wiceprez.; Lewandowski sekr.
Zarząd Główny Powst. i Wojaków na terenie D. O. K. VIII.
Józef Goga, prezes; Franciszek Kukliński, za sekretarza.
Związek Podoficerów Rezerwy Okręg. na D. O. K. VIII.
Tycner, prezes.
Pomorski Zarząd Wojewódzki Zw. Inwalidów Woj. Rz. P.
Dąbrowski Kazimierz, prezes; Antoni Lewandowski, sekr.
Zarząd Okr. Pomorskiego Związku Legjonistów Polskich.
Pietruski Stanisław, prezes; Dr. Rożen, czł. zarządu.
Związek Towarzystwa Marynarzy Rezerwy Rz. Polskiej.
B. Szarafiński, czł. Zw. i prezes Tow. Mar. Rez. w Toruniu; L. Klemański, czł. Tow. Marynarzy Rezerwy.
Związek Hallerczyków Placówka Toruń
Szczepanek, prezes.
Stowarzyszenie Weteranów Armji Polskiej z Francji
Królikiewicz, prezes.

REZOLUCJA

uchwalona w dniu 21 września 1930 r. na wiecu protestacyjnym pracowników państwowych i samorządowych w Toruniu przeciw zakusom niemieckim na prastarą polską ziemię — Pomorze.

1. Łącząc się z protestem ludności całego Pomorza, a w szczególności z protestem Rady Miejskiej m. Torunia, my pracownicy państwowi i samorządowi w Toruniu **protestujemy w oburzeniu przeciw bezczelnym zakusom niemczyzny,** wyciągającej zachłanną łapę po prastarą ziemię polską — Pomorze.
2. Ślubujemy solennie, że całości **granic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej bronić będziemy do ostatniej kropli krwi,** że wszelkie ataki skierowane przeciw naszym odwiecznie polskim ziemiom — podstępnie i gwałtem zrabowanym i przez półtora wieku gnębionym — odeprzemy, a w chwili krytycznej damy hakacie należytą odpowiedź u granic naszych rubieży zachodnich.
3. **Zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich zrzeszeń zawodowych, gospodarczych, społecznych i politycznych na obszarze Pomorza, by w interesie Rzeczypospolitej utworzyły przy nadchodzących wyborach do Sejmu i Senatu jedną, polską listę wyborczą.**

   Inicjatywa podjęta w tym kierunku przez Związek Obrony Kresów Zachodnich powinna się spotkać ze zrozumieniem i poparciem wszystkich odpowiedzialnych czynników, wszystkich tych, dla których dobro Państwa a w szczególności Pomorza jest najwyższem dobrem.
4. Zważywszy, że skupienie wszystkich głosów polskich na Pomorzu, na jedną wspólną listę przy wyborach do Sejmu i Senatu jest nakazem chwili, jest najskuteczniejszą odpowiedzią na zakusy niemieckie, ufamy, że cała ludność Pomorza, która tylekrotnie wykazała zrozumienie i ofiarność dla spraw narodowych i państwowych stanie **solidarnie jak jeden mąż do urn wyborczych pod hasłem:**

   „ANI JEDEN NIEMIEC POSŁEM I SENATOREM PRASTAREJ ZIEMI POMORSKIEJ!“

   Niech w dniach 16 i 23 listopada każdy Polak spełni swój obowiązek wobec narodu i Państwa ‚oddając głos swój na jednolitą, polską listę wyborczą!
5. Wrogowie nasi, którzy obecnie rozpoczęli atak polityczny na całość Ziem Zachodnich, podjęli atak gospodarczy już od zarania naszego niepodległego bytu, zalewając nasze rynki swoim dla nas obcym, przez obcego fabrykanta, przez obcego robotnika wytworzonym towarem.

   Na bezczelne prowokacje nowoczesnych krzyżaków odpowiemy bezwzględnym **bojkotem towarów niemieckich** i tych firm — choćby polskich, — które ten towar sprowadzają i sprzedają, krzywdząc polskiego przemysłowca, rzemieślnika i robotnika, odpowiemy bezwzględnym **bojkotem wrogiej prasy niemieckiej** i tych lokali publicznych i handlowych — choćby polskich, które pisma niemieckie prowadzą, sprzedają i prenumerują, odpowiemy bezwzględnym **bojkotem firmom handlowym, które szczycą się napisami niemieckiemi**, poniżając własną godność i obrażając nasze uczucia narodowe.
6. Wszystkich pracowników państwowych i samorządowych na obszarze całego Pomorza **wzywamy do jaknajenergiczniejszego poparcia Związku Obrony Kresów Zachodnich,** przez gremjalne zapisywanie się na członków i propagowanie jego działalności.
7. Jako odpowiedź krzykaczowi niemieckiemu Treviranusowi przeprowadzimy w ramach naszych organizacji **zbiórkę na łódź podwodną: „Odpowiedź Treviranusowi“.**
8. Celem przeprowadzenia powyższych uchwał, powołujemy do życia Komitet Wykonawczy Komisji Porozumiewawczej wszystkich Zrzeszeń Pracowników Państwowych i Samorządowych w Toruniu.
9. **Wszystkie Zrzeszenia Zawodowe Pracowników Państwowych i Samorządowych na obszarze Ziemi Pomorskiej wzywamy do przeprowadzenia analogicznej akcji.**

Komitet Wykonawczy
Komisji Porozumiewawczej Zrzeszeń Pracowników Państwowych i Samorządowych w Toruniu.

Prezes:
Walerjan Zapała, wiceprezes Zarz. Gł. St. Urz. Państ. Rzplitej
Wiceprezesi:
Stefan Matusiak, prezes Zjednoczenia Kolejowców Polskich.
Aleksander Krause, prezes Stow. Urzędników Miejskich.
Jerzy Schaeffer, prezes Stow. Urzędników Skarbowych.
Sekretarz:
Ludwik Idec, prezes Zw. Pracowników Umysł. Adm. Wojsk.
Zast. sekretarza:
Włodzimierz Piwnicki, prezes Towarzystwa Urzędn. Kraj.
Skarbnik:
Józef Turek, sekretarz Okr. Polsk. Nauczycielstwa Szk. Pow.
Zast. skarbnika:
Andrzej Drygalski, prezes Zw. niższ. Pracow. Poczt. Telegr. i Telefonicznych.
Członkowie:
Leon Adamski, sekretarz Koła S. U. P.
Henryk Błażewski, prezes Stow. Urzędn. Kuratorj. O. Sz. P.
Feliks Cybulski, prezes Związku Urzędników Celnych.
Andrzej Kurowski, prezes Zw. Zawod. Niższ. Funkcj. i Prac. Państw. Ziem Zachodnich.
Mieczysław Lakser, sekretarz Związu Urzędników Sądowych.
Jan Lewandowski, prezes Zw. Kolej. Prac. Drogowych.
Jan Neumann, sekr. Zw. Niższ. Prac. Poczt. Telger. i Telef.
Adam Pławski, wiceprezes Zarządu Koła S. U. P.
Władysław Pawlik, członek Zarządu Koła Pom. Stow. Ubezp.
Andrzej Schweitzer, prezes Koła Miejsc. Telegraf. Toruń.
Szczepan Skibski, sekr. Zw. Zawod. Funkcj. i Prac. Państw. Ziem Zachodnich.
Antoni Tycner, prezes Związku Urzędników Kolejowych.
Koło Urzędników Kontroli Skarbowej
Prezes: Alfons Wahrn, sekretarz: Wilhelm Bartnicki.
Koło Stow. Urzędników Państwowych Rzeczypospolitej.
Prezes: Walerjan Zapała, sekretarz Leon Adamski.
Koło Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych.
Wiceprezes: Stanisław Riess, sekr. Miecz. Kwiatkowski.
Koło Urzędników Pomorskiego Stowarzyszenia Ubezpieczeń
Prezes: Władysław Tyblewski, sekretarz Bern. Kołpacki.
Koło Związku Kolejowych Pracowników Drogowych
Prezes: Bronisław Kilanowski, sekretarz: Wacł. Iwański.
Koło Związku Niższych Pracown. Poczt., Telegr. i Telefon.
Prezes: Andrzej Drygalski, sekretarz: Jan Neumann.
„Ognisko“ — Związek Polsk. Nauczycielstwa Szkół Powsz.
Przes: Zygmunt Cieślikowski, sekretarz R. Schoenhofer.
Okręg Pomorski Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższ.
Prezes: Józef Zagórski, sekretarz: Ant. Stadniczeńkowa.
Stow. Nauczycieli Chrześcijańsko-Narodowych
Prezes: Brunon Vetter.
Stow. Urzędników Celnych
Prezes: Feliks Cybulski, sekr.: Roman Napierała.
Stow. Urzędników Kuratorjum Okr. Szkolnego Pomorskiego
Prezes: Henryk Błażewski, sekr: Stanisław Jaśkiewicz.
Stow. Urzędników Skarbowych
Prezes: Jerzy Schaeffer, sekretarz Roman Kostecki.
Tow. Urzędników Krajowych
Prezes: Włodzimierz Piwnicki, sekretarz: Piotr Mazalon.
Tow. Urzędników Miejskich w Toruniu
Prezes: Aleksander Krause, sekretarz: S. Szczepanowski.
Zarząd Główny Związku Kolejow. Pracowników Drogowych
Prezes: Jan Lewandowski, sekretarz: Stan. Bieńkowski.
Zarząd Okręgowy Zw. Pol. Nauczycielstwa Szkół Powszechn.
Prezes: Jan Ciombrowski, sekretarz: Józef Turek.
Zjednoczenie Kojeowców Polskich
Prezes: Stefan Matusiak, sekretarz: Wawrzyniec Kryza.
Związek Maszynistów Kolejowych
Prezes: Józef Winnicki, sekretarz: Wład. Wasielewski.
Związek Pracown. Umysłowych Administracji Wojskowej
Prezes: Ludwik Idec, sekretarz Kaz. Brożonowicz.
Związek Urzędników Kolejowych
Prezes: Antoni Tycner, sekr.: Feliks Cieszyński.
Związek Urzędników Telegrafu
Prezes: Andrzej Schweitzer, sekr.: Stanisł. Andrzejczak.
Związek Urzędników Sądowych
Prezes: Ludwik Swołek, sekretarz: Mieczysł. Lakser.
Związek Wojewódzki Urzędników Krajowych na Pomorze.
Prezes: Jan Miaskowski, sekr.: Maksymiljan Małowski.
Związek Zawodowy Drużyn Konduktorskich
Prezes: Józef Polak, sekr.: Bronisław Mueller.
Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich
Prezes: Wład. Głuchowski, sekr.: Stanisław Lotz.
Związek Zaw. Niższ. Funkcj. i Prac. Państw. Ziem Zach. Rzeczypospolitej
Prezes: Andrzej Kurowski, sekretarz: Szcz. Skibski.
Związek niższych Funkcjonarjuszy Rzplitej — Koło Toruń
Prezes w. z.: Andrzej Milczyński.

—:x:x:—

Chrześcijańska Demokracja

ZA WSPÓLNĄ LISTĄ!

Grudziądz, dnia 21 września.

W niedzielę, dnia 21 września br. odbył się w Grudziądzu pierwszy po 2 latach zjazd Wojew. Chrześc. Demokracji z udziałem delegatów z całego Pomorza w liczbie przeszło 70 osób.

Zjazd był reprezentowany przez wszystkie sfery społeczeństwa, byli robotnicy zorganizowani w Chrześc. Związkach Zawodowych, była inteligencja z kół rolniczych, a nawet duchowieństwo.

Zjazd zagaił w lokalu p. Kellasa wiceprezes Zarządu Wojew. Chrz. D. p. Fr. Knopp, witając serdecznie delegata Gł. Zarządu b. posła p. Fr. Ur-

bańskiego, prezesa Gł. Zarządu Chrz. Z. Z. z Warszawy, red. Bigońskiego, reprez. „Dziennika Bydgoskiego", ks. Sowińskiego i licznie zebranych delegatów.

Porządek obrad przyjęto z małemi zmianami. Marszałkiem zjazdu wybrano jednogłośnie del. Gł. Zarządu p. Fr. Urbańskiego z Warszawy, do pióra powołano pp. Maćkowską z Świecia i St. Kunza z Grudziądza.

Do komisji matki wybrano pp. Wł. Samolińskiego, Stefana Wodwuda, Zglinickiego — Chełmno, Kaszaka — Grudziądz i Wojdyłę z Brodnicy.

Sprawozdanie z działalności zarządu wojewódzkiego Ch. D. zdał sekretarz p. St. Kunz, kasowe skarbnik Fr. Drążek, w imieniu komisji rewizyjnej referował p. A. Nowicki.

W dyskusji nad sprawozdaniem przemawiali pp. Tadeusz Odrowski, Kocieniewski z Chełmna, Jeuthe i Boch z Grudziądza, Drogomirecki z Torunia oraz Kwaśniewski z Grudziądza. Sprawozdania przyjęto do wiadomości, jak niemniej udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum.

Marszałek zjazdu p. Urbański wygłosił godzinny referat, w którym zobrazował nasze położenie polityczno-gospodarcze, jak niemniej powody, dla których Ch. D. przyłączyła się do Centrolewu, bo szło o praworządność w państwie. Dalej dlaczego wystąpiła z Centrolewu, że nie chciano zapewnić Ch. D., że nie będzie walki z Kościołem Katolickim, że wszystkie te postulaty chrześcijańskie, o które walczy Chrześcijańska Demokracja się uszanuje, a że tego Centrolew nie chciał podpisać, dlatego trzeba było zerwać z nim i iść samodzielnie, odwołując się do uczuć katolickich społeczeństwa.

Drugi referat w sprawie wyborów do ciał parlamentu wygłosił p. red. Stan. Kunz, członek komisji porozumiewawczej, który omówił pertraktacje co do jednej listy polskiej, do której Ch. Dem. była inicjatywą, a którą przyjął Z. O. K. Z., który Ch. D. gorąco popiera.

W dyskusji nad tymi referatami przemawiali pp.: Albin Nowicki, który gorąco popierał myśl stworzenia jednej polskiej listy, wykazując stąd wypływające korzyści niemieckie, które się uwydatniły w przemówieniach Treviranusa.

P. red. Bigoński wita serdecznie jednolity front narodowy, ale gorąco zachęca do roboty organizacyjnej. W dalszym ciągu dyskusji przemawiali pp. Tadeusz Odrowski z Chełmna, Bolesław Drogomirecki z Torunia, Józef Kwaśniewski, ks. Sowiński i marszałek zebrania p. Fr. Urbański.

Wszyscy mówcy podkreślili konieczność ze względu narodowego jednolitego frontu narodowego, piętnując jako zdrajców sprawy narodowej tych, którzy nie chcą tej zgody, którzy będą też odpowiedzialni za to, jeżeli Niemcy przejdą silniejsi, jak dotąd, lub w tej samej sile co obecnie.

Uchwalono jednogłośnie rezolucje, które przy końcu podajemy.

Wspaniałe co do treści i formy przemówienie wygłosił p. Stef. Wodwud, który zdał sprawozdanie Komisji Matki, a które zjazd jednogłośnie z wielką radością i aplauzem przyjął do wiadomości, zatwierdzając ten wybór ludzi do władz stronnictwa. Wybrano: prezesem p. Samolińskiego Władysława, I. wiceprezesem p. Kwaśniewskiego Józefa, II. wiceprezesem p. Zglinickiego Antoniego, sekretarzem p. Nowickiego Albina, jego zastępcą p. Kunza Stanisława, skarbnikiem p. Knoppa Franciszka, członkami zarządu pp. Kalettę Jana, Jankowskiego Leona, Nadolskiego Józefa, Nowaka Jana, Dulińskiego Wacława.

Uchwalon erezolucje:

I.

Zjazd na Pomorzu Ch. D., po wysłuchaniu referatu b. posła Franciszka Urbańskiego z Warszawy wyraża całkowite zaufanie i gorące podziękowanie Zarządowi Głównemu P. S. Ch. D. za dotychczasową politykę, a w szczególności za zdecydowanie się nie pójścia razem do wyborów, po odrzuceniu przez Stronnictwa środka i lewicy postulatów Ch. D. w obronie kościoła katolickiego, konkordatu i katolickiego wychowania, z Centrolewem, zarządzając wystawienie własnej listy w całym kraju.

II.

Zjazd Wojewódzki Ch. D. na Pomorzu zatwierdza stanowisko, zajęte przez swych przedstawicieli na konferencji z reprezentantami wszystkich innych polskich ugrupowań politycznych celem ustalenia i postawienia jednej wspólnej listy i upoważnia pomorski Zarząd Wojewódzki Ch. dem. do dalszego prowadzenia swych usilnych zabiegów w tym samym kierunku, aby przez zespolenie wszystkich polskich stronnictw w jeden wspólny blok cyframi udowodnić światu polskość Pomorza.

III.

Zjazd Wojewódzki Ch. Dem. na Pomorzu ostro piętnuje i protestuje przeciw atakom niemieckim i zachłannej mowie Treviranusa, oraz oświadczają, że gotowi bronić każdej piędzi ziemi do ostatniej kropli krwi.

TORUŃ.



Fot. Sikora, Toruń.

Nowy most w Toruniu.

Na obrazku tym widzimy prawobrzeżne przęsło przyczółkowe, już całkowicie wykończone. Z lewej strony w głębi widoczne są wielkie, szerokie schody, które prowadzić będą z mostu na Nadbrzeże.

IV.

Nikomu w okręgach wyborczych Pomorza nie wolno w imieniu Ch. Dem. prowadzić jakichkolwiek pertraktacyj z innemi ugrupowaniami politycznemi czy gospodarczemi lub społecznemi, lub wysuwać kandydatów na posłów czy senatorów bez zgody Wojewódzkiego Komitetu Wyborczego, który stanowi Zarząd Wojewódzki Ch. Dem.

Komisarze czy Komitety Wyborcze Okręgowe zobowiązani są do ścisłego porozumienia się we wszelkich pociągnięciach wyborczych z Zarządem Wojewódzkim i stosować się do jego zarządzeń. Do Wojewódzkiego Komitetu Chrz. Dem. powołuje się okręgowych komisarzy wyborczych.

NPR. NA POMORZU NIE ZGADZA SIĘ NA JEDNOLITY FRONT POLSKI.

Bydgoszcz. W dniu 21 bm. odbył się w Bydgoszczy zjazd okręgowy N. P. R. Na zjeździe postanowiono nie przystępować do tworzonej przez szereg stronnictw wspólnej listy wyborczej polskiej, natomiast zgłosić swoje przystąpienie do Centrolewu. Zaznaczyć należy, że do Centrolewu zgłosili swoje przystąpienie również socjaliści niemieccy z Bydgoszczy.

W okręgu Bydgoszcz, w którym socjaliści przy ostatnich wyborach uzyskali 2 mandaty, podzielono miejsca na liście Centrolewu w następujący sposób: 1-sze miejsce N. P. R., 2-gie P. P. S., 3-cie N. P. R., 4-te Piast.

—:::—

PANI SZEWCOWA Z KIELC UCIEKŁA Z MURZYNEM.

Z Kielc donoszą: Kielce mają nielada sensację, bohaterem której jest oryginalny murzyn. Ten czarny dżentelmen, August Brown, ożeniony z krakowianką i znany publiczności szeregu miast i uzdrowisk polskich występował od pewnego czasu w czele orkiestry w nocnym lokalu kieleckim „Zacisze".

Chcąc urządzić się niedrogo, zamieszkał w charakterze sublokatora u skromnego szewca p. Tkacza przy ul. Karczewskiej. Niezwykły sublokator przypadł do gustu p. szewcowej, nadobnej 34-letniej Amelji. Widocznie sympatja była wzajemna i gorąca, bo oto p. Brown w porozumieniu z rozkochaną w nim Amelją, ukartował jej porwanie. Dla odwrócenia uwagi męża zaprosił go na kolację pożegnalną, jako że musi ruszyć w świat. P. Tkacz nie omieszkał z zaproszenia skorzystać. Późną nocą murzyn zapłacił rachunek, pożegnał się czule z szewcem i wyjechał.

P. Tkacz wróciwszy do domu osłupiał: zastał bowiem ogromny nieład w mieszkaniu, rzeczy porozrzucane, a żony nie było. Gdy nieborak oprzytomniał, zrozumiał w lot powód sutej kolacji i nagły wyjazd murzyna. Pędem pobiegł na komisarjat P. P., gdzie lakonicznie zameldował: „Żona moja uciekła z murzynem i do tego niewdzięczna okradła mnie".

NA GRANICY.

„Express Wileński" donosi, iż onegdaj wieczorem na odcinku granicznym Kołtyniany patrol K. O. P.-u został ostrzelany gęstym ogniem karabinowym. Dochodzenie wykazało, że strzały pochodziły z krzaków, tuż przy granicy, na szczęście nikt nie został raniony.

UCIECZKA DO POLSKI.

Donoszą nam z Wilna: Od początku września daje się zauważyć wzmożona ucieczka włościan z Rosji, uciekających przed kolektywizacją. Ucieczka odbywa się stale pod osłoną dłuższych obecnie nocy. Przeciętnie przekracza granicę do Polski około 50 osób tygodniowo, przeważnie z inwentarzem żywym, i są umieszczane w zorganizowanych przez władze polskie obozach izolacyjnych.

WIADOMOŚCI Z GOLUBIA.

ZEBRANIE BEZPARTYJNEGO BLOKU.

Ubiegłej niedzieli, 21 bm. odbyło się zebranie Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, przy licznym udziale członków.

Na zebraniu tem obrano nowy zarząd, który przedstawia się jak następuje: prezes p. **Nowakowski;** wiceprezes **Mieczysław Gumiński i Teodor Rogoziński;** sekretarz **Rollinger;** skarbnik — naczelnik stacji **Piszczek;** kierownik referatu gospodarczego **książę Puzyna-Trębicki;** kierownik referatu oświatowego **Szwejkowski;** kierownik referatu polityczno - społecznego **Stanisław Ćwierdziński.**

PRZYSZŁE ZEBRANIE BB.

odbędzie się w **niedzielę 28 bm.** o godzinie **6-ej** wieczorem w lokalu p. **Trzcińskiej.** Referaty wygłoszą: ref. oświatowy **p. Szwejkowski** i ref. polityczno - społeczny **p. Ćwierdziński.**

ROZŁAM W N. P. R.

Dochodzą nas wiadomości, że w miejscowej Narodowej Partji Robotniczej nastąpił rozłam. Zastrzegamy się co do prawdziwości tej notatki — podajemy ją tylko z obowiązku dziennikarskiego.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia, 24 wrześina 1930 r.

— **Tylko do jutra,** czwartku, przyjmują urzędy pocztowe i listonosze przedpłatę na nowy kwartał. —

— **P. B. Drążkowski,** zam. przy Rynku prosi nas o zaznaczenie, że **niema nic wspólnego** z Bernardem Drążkowskim z ulicy Wolności, który był przytrzymany w niedzielę za opilstwo.

— **Wyższy Kurs Naucz. w Wąbrzeźnie.** Zarząd Oddz. P. Z. P. N. S. P. zorganizował W. K. N. w Wąbrzeźnie. Kurs rozpocznie się 3. 10. br. w szkole męskiej. Wykłady odbywać się będą dwa razy tygodniowo i to: w piątek i sobotę o godz. 4,45. Opłata miesięczna wynosi 10 zł.

— **Bestjalski rowerzysta.** Wczoraj, we wtorek po południu najechana została na Promenadzie 8-letnia Janina Sassówna, zamieszkała przy ulicy Wolności. Odniosła ona poważne obrażenia na głowie i całem ciele. (-)

— **Strzelanie Koła Podoficerów i wieczorek familijny.** W sobotę po południu rozpocznie się w strzelnicy Bractwa Strzeleckiego przy ul. Pomorskiej strzelanie bronią Bractwa Strzeleckiego. Następny dzień zaś, w niedzielę, dalszy ciąg strzelania, a wieczorem wieczorek familijny. Dla najlepszych strzelców — nagrody.

Z POWIATU

— **Myśliwiec.** (Łajdacki wybryk). W nocy z niedzieli na poniedziałek nieznani osobnicy powrzucali do p. Liedtke kilkanaście kamieni przez okno. Sprawą zajęła się policja. (-)

— **Dębowałąka.** (Przed manifestacją). Jak już donosiliśmy, odbędzie się w przyszłą niedzielę na terenie gminy Dębowałąka wielka manifestacja przeciwko zaborczości Niemiec. Na manifestację stawią się wszyscy Polacy!

— **Płużnica.** (Nowy rozkład jazdy kolejowej). Z dniem 1 października r. b. zmienia się rozkład jazdy na linji kolejowej Chełmża—Mełno. **Z Płużnicy odjazd o godz. 8.25, Wieldządz 8.39.** Przy pociągu zaś nr. 5454 zmienia się odjazd z **Płużnicy na 15.30;** Zelgno na 16.17.

Z NASZEJ DZIELNICY

— **Brodnica.** (Polska wieś kolonizacyjna). Wieś kolonizacyjna Grzybno pod Najmowem, licząca przeszło trzydzieści większych i mniejszych osad, przeistoczyła się w ostatnich latach w wioskę przeważnie polską. W ręku niemieckiem pozostała prócz kilku mniejszych gospodarstw 400 morgowa resztówka. Polacy, którzy się w Grzybnie osiedlili, pochodzą przeważnie z Mazowsza. Miłe odnosi się wrażenie, patrząc na zagrody nowych właścicieli, którzy z wdzięczności za odzyskanie tej ukochanej skiby polskiej wystawili na swych gruntach pomniki Męki Pańskiej.

— *Nowemiasto.* (Zasypany gliną). Niejaki Bronisław Falkowski, zatrudniony był w cegielni Schubringa przy kopaniu kliny w dole. Naraz wał gliny rozluźnił się. F., spostrzegłszy nagle niebezpieczeństwo, prawdopodobnie na chwilę stracił przytomność umysłu, gdyż nie zdążył się zbyt szybko usunąć. Zluźniony wał gliny uderzył go w głowę i przewróciwszy, przysypał. Po wydobyciu go z pod gliny stwierdzono złamanie kręgosłupa w karku, wskutek czego zmarł. Zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala.

— **Gdynia.** (Zakończenie kursów dla rybaków.) W ostatnich dniach zakończone zostały w Gdyni kursy nawigacyjno - morskie dla rybaków morskich. Egzamina trwały trzy dni i odbywały się w obecności delegatów ministerstwa przemysłu i handlu, kpt. Steckiego i dra Lubeckiego.

— **Toruń.** (Echa zajść „uniewinnionych" w Lubawie.) Przed sądem okręgowym w Toruniu odbyła się rozprawa przeciwko 15-tu członkom miejscowej organizacji Obozu Wielkiej Polski, oskarżonym o to, że w dniu imienia marszałka Piłsudskiego 19 marca br. uniemożliwili przez kontrdemonstrację, rzucanie kamieni i t. d. pochód zorganizowany przez miejscowe społeczeństwo i akademję na wolnem powietrzu. Po rozprawie sąd wydał wyrok, skazujący 9 oskarżonych na karę aresztu od 4 do 7 dni, 6 zaś uniewinnił.

— **Grzybno,** powiat kartuski. (Zamiast wódki wypił truciznę). Dnia 21 bm. w godzinach popołudniowych 15-letni Aleksander Lademan, napiwszy się z butelki jakiegoś płynu, sądząc że to wódka, po krótkim czasie zasłabł i stracił przytomność. Wezwany lekarz stwierdził śmierć. Dalsze dochodzenia wykażą przyczynę śmierci.

— **Pręgowizna.** (Pożar.) W czwartek dnia 18 bm. około godz. 8,30 powstał nagle pożar w stodole majątku p. Domejki. Pastwą pożaru padła stodoła z drzewa pod papą, obora z cegły pod dachem trzcinowym — gromada słomy na podwórzu — młockarnia parowa, sieczkarnia, śrótownik, waga bydlęca, 1 wóz kryty i sporo zboża niemłóconego. Ogólną wartość zniszczonego mienia liczyć należy na około 40 tys. zł. Pożar przypuszczalnie powstał na skutek palenia tytoniu w stodole.

— **Kuligi.** (Samobójstwo przez powieszenie). Dnia 18 bm. po poł. popełnił samobójstwo przez powieszenie się na kawałku łańcucha przy łóżku 26-letni robotnik, Bronisław Zieliński, kawaler. Denat był umysłowo upośledzony, a desperackiego czynu dokonał w mieszkaniu swej siostry i to w czasie, gdy była w Nowemmieście. Po powrocie zastała drzwi od mieszkania zamknięte, przemocą więc je otworzono i znaleziono Z. już nieżywego.

Z CAŁEJ POLSKI

— **Koronowo.** (Bezczelna kradzież). Niejaka p. Mantejowa z Lucimia, zmieniła w dniu 10 bm. w niemieckim banku 110 dolarów kanadyjskich, odbierając za nie 1100 zł. Z pieniędzmi udała się p. M. do sklepu rzeźnickiego p. Pokory po zakup towaru. Tekę z pieniędzmi złożyła na półce; za chwilę teka zniknęła. W składzie byli właśnie dwaj wędrowni czeladnicy rzeźniccy, a zniknięcie zauważono dopiero po ich wyjściu. Powiadomiona natychmiast policja udała się do cechmistrza p. Radtkego, celem stwierdzenia legitymacy owych rzeźników, ale łobuzy zdołali już swoje papiery odebrać, a cechmistrz p. Radtke, nie zapisał ich nazwisk do swojej książki.

— **Kraków.** (Śmierć w płonącej stodole). W Wojniczu pod Krakowem, 68-letni żebrak Wincenty Mróz, śpiąc na strychu stajni Cecylji Białkiewiczowej palił papierosa. Gdy żebrak zasnął, papieros wypadł mu z ręki i spowodował pożar siana. Cała stajnia stanęła w płomieniach, a Mróz wskutek starości i niedołęstwa nie zdołał się uratować. Z ognia wydobyto zwęglone już zwłoki żebraka.

Stronnictwo Chrześc. Rolników.

Wobec zarzutu, postawionego nam przez endecję w Gazecie Wąbrzeskiej nr. 101, że nie wiemy, co robimy, nie wiemy jaki jest nasz program, gdyż żadnego nie posiadamy, lecz jesteśmy narzędziem innej partji politycznej, omawiam poniżej ważniejsze zasady programu naszego Str. Chrześć. Rolników.

Wł. Klimek, wiceprezes St. Chrz. Roln.

Mimo wszelkich stron ujemnych, jakie rozpolitykowanie się społeczeństwa za sobą przynosi, zmuszeni jesteśmy, zwłaszcza my rolnicy, polityką się zajmować! Polityka jest rzeczą konieczną do prowadzenia i rządzenia Państwem; polityka w Państwie to tak, jak gospodarowanie w rolnictwie. Trzeba wszystko przewidzieć i ułożyć, bo przecież w każdem państwie tyle jest rozmaitych zawodów i ludzi, którzy mają swoje interesa rozmaite, a często sprzeczne. To wszystko trzeba ze sobą pogodzić. Kto jest do tego powołanym, nie będziemy się nad tem zastanawiali, gdyż są to sprawy każdemu dokładnie znane. Powiemy tylko, że stronnictwa polityczne są potrzebne i konieczne, — ale tu właśnie zaczyna się całe nieszczęście.

Mieliśmy w Polsce dotychczas stronnictwa wszelkiego rodzaju, lecz brak nam rolnikom było jednolitego i wielkiego stronnictwa rolniczego, które oparte o całe rolnictwo polskie, zastępowałoby w godny sposób interesy jego. Brak nam było dlatego, że wrodzona obojętność nasza. nie pozwalała nam trzeźwo na tego rodzaju sprawy patrzeć i w postępowaniu naszem zakradła się wielka rozbieżność myśli. Obojętność nasza i lekceważenie sprawy porównaćby można z owym gospodarzem, który wyszedł na swój kawałek gruntu, siadł na zagonie, podniósł oczy do góry i powiedział: „Panie Boże, dałeś mi grunt, dałeś konia, dałeś ziarno do siewu, przyślij mi też jeszcze Panie Boże Aniołów, żeby za mnie robili na polu..." Tak jest, takiego stronnictwa nikt za nas nie zrobi, lecz my rolnicy musimy je stworzyć sami — i też obecnie mimo wszystkich trudności i przeciwności dźwignęło się właśnie stronnictwo oparte na zasadzie obrony interesów rolnictwa: *Stronnictwo Chrześcijańskich Rolników.* Ono właśnie ma ten program rolniczy, tę szeroką myśl gospodarczą, ma ludzi tęgich i uczciwych, którzy potrzeby rolnika znają i nic innego nie chcą całem sercem, jak tylko złączyć wszystkich rolników i podnieść ich z nędzy i poniżenia.

I czyż w Polsce, która ma 75 proc. rolników, nie powinno się rozwinąć takie stronnictwo rolnicze? Czy ono nie powinno być najsilniejszem stronnictwem, które zamiast zaprzątać się bezpłodnemi sporami politycznemi, jak to dzisiejsze stronnictwa czynią, pilnowałoby interesów rolniczych i żeby nie działo się tak, jak się to dziś dzieje, że *o rolniczych sprawach decydują wszyscy, tylko nie rolnicy!*

Są trzy zasady, na których się Chrześcijańscy Rolnicy opierają, trzy zasady, które są podstawą, fundamentem z granitu całego ich programu politycznego.

Pierwsza zasada, to zdrowa rodzina, bo zdrowa rodzina jest podstawą zdrowego społeczeństwa; to pierwszy związek społeczny, na którym opierają się wszystkie inne. Zdrowa zaś rodzina musi się opierać na zasadach chrześcijańskiej moralności, a że źródłem tej moralności jest religja ,więc obrona praw i interesów Kościoła jest najpierwszym obowiązkiem Stronictwa Chrześcijańskiego .

Druga zasada to jest solidaryzm społeczny, czyli innemi słowy miłość i jedność społeczna, to jest wprowadzenie w życie hasła: „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego". — Z tego to hasła wypływa współpraca wszystkich stanów i zawodów przy budowie Państwa Polskiego; im lepiej i prędzej ta budowa będzie szła, tem lepiej będzie wszystkim obywatelom tego Państwa.

Trzecia zasada, to obrona intersów rolnictwa. Co to znaczy i do czego to potrzebne, zbytecznem jest chyba tłomaczyć, jak nie potrzeba tłomaczyć, po co się z sikawką do ognia przyjeżdża, gdy się pali.

Rozwój rolnictwa jest w Polsce warunkiem jej istnienia, bo nietylko jest zawodem i bytem trzech czwartych całej ludności Polski, ale komu będą sprzedawać fabryki swoje wyroby, dla kogo będzie pracował przemysł i handel, jeśli rolnik nie będzie miał pieniędzy? z czego będzie się utrzymywało wojsko, jeżeli rolnicy nie będą mieli z czego płacić podatków. Tysiące egzekutorów wtedy nie pomogą, bo z pustego w próżne nikt nic nie naleje.

Broniąc więc interesów rolnictwa — broni się interesów całej Polski.

Czy może być piękniejszy i prostszy program polityczny jak ten program Stronnictwa Crześcijańskich Rolników? — Czyż nie powinno Stronnictwo to opanować w jednej chwili wszystkich większych i mniejszych rolników, złączyć ich i zapalić do wspólnej pracy?

Cóż więc Chrześć. Rolnicy robią?

W sprawach dotyczących pierwszej zasady programu „Zdrowa rodzina i obrona praw i interesów Kościoła", walczą Chrz. Rolnicy o nienaruszalność węzła małżeńskiego, starają się o katolickie wychowanie młodzieży, przeciwdziałają tym wszystkim stronnictwom i ludziom, którzy walczą z kościołem .

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KINO — SŁOŃCE

Wkrótce

HALKA

WIADOMOŚCI Z KOWALEWA

ZE SZKOŁY ROLNICZEJ.

Dwuzimowa Szkoła Rolnicza męska w Kowalewie ogłasza, że z dniem 5 listopada b. r. rozpoczyna się nauka. Spółdzielnia uczniowska uruchomi przy szkole własną kuchnię, przez co koszt wyżywienia bardzo potanieje.

Uczniowie mieszkać będą na stancjach w mieście, gdyż szkoła internatu nie posiada. Wpisy przyjmuje Dyrekcja Szkoły piśmiennie, zaś ustnie w każdą środę i sobotę. Na żądanie wysyła się prospekt.

Z EKRANU.

— *Kino „Słońce". Uwaga!* Dziś w środę, dnia 24 bm. o godz. 8,15 wiecz. rekordowy program. I. „Prawo Męża" z Bille Dove i Rod la Roague. II. „Arka Noego" po raz ostatni. W czwartek dnia 25 bm. i w piątek, dnia 26 bm. punktualnie o godz. 8,15 wieczorem wielki podwójny program: I. Nowa premjera wspaniałego obrazu p. t. „Bezbronne dziewczę", w roli tyt. Evelina Holt i po raz ostatni „Prawo Męża" z Bille Dove.

Następny program: „4 Djabłów" czyli niedola czterech sierot.

— *Kino „Dwór Wąbrzeski"* wyświetla dziś podwójny program 20 aktów, po zniżonych cenach na sali, 2 osoby na 1 bilet. 1-szy film: „Sokół Prerji", bardzo ciekawy obraz sensacyjny oraz 2-gi: bożyczcze kobiet Rarry Liedtke" w filmie „Dziewczę z Huśtawki". Jutro premjera wielkiego filmu „Zemsta Murzyna" z opery „Otello".

RUCH TOWARZYSTW

— *Bractwo Strzeleckie.* Nadzwyczajne zebranie Bractwa Strzeleckiego odbędzie się w czwartek, dnia 25 bm. wieczorem o godz. 7,30 w Strzelnicy na które uprzejmie zaprasza

Zarząd.

— *Zebranie Towarzystwa Bartniczego* na Wąbrzeźno i okolicę odbędzie się w niedzielę, dnia 28 bm. o godz. 3-ciej po południu w lokalu p. Klimka, na które wszystkich członków o liczne przybycie uprasza Zarząd.

— *Zieleń.* Zebranie miesięczne Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę, dnia 28 bm. po południu o godz. 4-tej w sali p. Sroki. Zarząd.

Druk i nakład: „Głos Wąbrzeski" B. Szczuka — Wąbrzeźno.
Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno.
Za dział ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności

Przetarg przymusowy.

Dnia 26 września 1930 r. o godz. 10,30 przed połudn. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

60 par męskiego obuwia, 3 regały, 3 tombanki, worek papieru, beczkę oleju, 100 butelek wina.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze, ul. Hallera 10

Główczewski, kom. sąd. **w Wąbrzeźnie.**

Przetarg przymusowy

Dnia 26 września 1930 r. o godz. 12-tej w poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

leżankę, 2 obrazy, 1 stół, fotel i 5 krzeseł.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze, ulica Hallera 10

Główczewski, kom. sąd. **w Wąbrzeźnie.**

Przetarg przymusowy

Dnia 26 września 1930 r. o godz. 11,30 przed połudn. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u **p. Marjana Stroińskiego w Wąbrzeźnie, ul. Chełmińska**

tokarkę.

Główczewski, kom. sąd. **w Wąbrzeźnie.**

Przetarg przymusowy

Dnia 26 września 1930 r. o godz. 11-tej przed połudn. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

lampę.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze, ul. Hallera 10

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 26 września 1930 r. o godz. 9,30 przed połudn. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u **p. O. Kowalskiego w Wąbrzeźnie, ul. Pomorska**

szafę żelazną.

Główczewski, komorn. sąd. **w Wąbrzeźnie.**

Przetarg przymusowy

Dnia 26 września 1930 r. o godz. 10-tej przed połudn. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u **p. Heleny Kaźmierczakowej w Wąbrzeźnie, ul. Kolejowa**

biurko.

Główczewski, kom. sąd. **w Wąbrzeźnie.**

Przetarg przymusowy

Dnia 26 września 1930 r. o godz. 3-ciej po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

1 stóg żyta, 1 stóg mieszanki, około 6 morgów kartofli.

Zbiórka reflektantów przy leśniczówce w Dębowejłące

Główczewski, kom. sąd. **w Wąbrzeźnie.**

Przetarg przymusowy

Dnia 26 września 1930 r. o godz. 10,30 przed połudn. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u **p. Ludwika Murawskiego w Wąbrzeźnie, ul. Dolna**

kanapę.

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 26 września 1930 r. o godz. 9-tej przed połudn. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u **p. Antoniego i Heleny Makowskich w Wąbrzeźnie, Rynek**

1 fortepian, 1 maszynę do szycia i 2 lustra.

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 27 września 1930 r. o godz. 11-tej przed połudn. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u **p. Józefa Trendowicza w Jaworzu**

9 gęsi i 11 kaczek.

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno

Obwieszczenie

dotyczące rejestracji rocznika 1910.

Na mocy art. 22 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23 maja 1924 oraz § 90 rozporządzenia Ministra Spraw Wojskowych z dnia 16. V. 30 r. wydane w porozumieniu z Ministrami: Spraw Wewnętrznych, Zagranicznych, Skarbu, Sprawiedliwości, Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Rolnictwa, Przemysłu i Handlu, Komunikacji oraz Pracy i Opieki Społecznej w sprawie wykonania ustawy z dnia 23. V. 1924 o powszechnym obowiązku służby wojskowej, zmienionej i uzupełnionej rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 stycznia 1928 r. wzywamy wszystkich mężczyzn urodzonych w roku 1910 oraz mężczyzn w wieku 23 do 50 roku życia, którzy się do spisów poborowych dotychczas nie zgłosili i nie zostali wpisani do spisu poborowych,

aby w ciągu miesiąca października i listopada 1930 roku zgłosili się w biurze Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego i Porządku Publicznego (Ratusz pokój 3 — 4) w godzinach urzędowych w poniedziałki, czwartki i soboty od godz. 9—12 przed południem celem zapisania do spisu poborowych.

Przy zgłoszeniu należy przedłożyć zaświadczenie o zgłoszeniu się do rejestracji ośmnastoletnich, oraz dokumenty stwierdzające datę i miejsce urodzenia, narodowość, wyznanie, zawód, wzgl. zatrudnienie i wykształcenie.

Zgłoszenia do ochotniczej służby w wojsku stałem wzgl. jej odbycie przed wejściem w wiek poborowy nie zwalnia od obowiązku zgłaszania się do spisu poborowych .

Winni niedopełnienia wyżej wspomnianego obowiązku bez usprawiedliwionych przyczyn wzgl. zgłoszą się po terminie ustalonym ustawą lub wcale zgłoszenia nie dokonają, pociągnięci będą na podstawie art. 87 ustawy z dnia 23. V. 1924 do ukarania grzywną do 500 zł lub aresztem do 6 tygodni wzgl. obu temi karami łącznie.

Wąbrzeźno, dnia 22. 9. 1930 r.

Miejski Urząd Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego

Schwarz, burmistrz

Obwieszczenie

dotyczące rejestracji ośmnastoletnich rocznika 1912.

Na mocy art. 20 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23 maja 1924 r. wzywamy wszystkich mężczyzn zamieszkałych na terenie miasta Wąbrzeźna, a urodzonych w roku 1912

aby w czasie od 15. 9. do 15. 10. 1930 r. zgłosili się w biurze Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego (Ratusz pokój 3—4), w godzinach urzędowych i to w poniedziałki, czwartki i soboty od godz. 9—12 przed południem celem zapisania do rejestru ośmnastoletnich.

Przy zgłoszeniu należy przedłożyć dokumenty, stwierdzające datę i miejsce urodzenia, narodowość, wyznanie, zawód, wzgl. zatrudnienie i wykształcenie.

Winni niedopełnienia wyżej wymienionego obowiązku bez usprawiedliwionych przyczyn, względnie zgłoszą się po terminie ustalonym ustawą lub wcale zgłoszenia nie dokonają, pociągnięci będą do odpowiedzialności karnej w myśl art. 87 wyżej cytowanej ustawy.

Wąbrzeźno, dnia 13. 9. 1930 r.

Miejski Urząd Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego

Schwarz, burmistrz